

Twarze ofiar totalitaryzmów

Żeby przemyśleć ludobójczą politykę nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji, należy zdać sobie sprawę z tego, co zniszczono i kogo mordowano. Dlatego w repozytorium Zapisyterroru.pl nie zamieszczamy zdjęć sprawców, tylko twarze ofiar z okresu, kiedy nikt nie przetestował na nich polityki rasy panów i bolszewickiej sprawiedliwości – mówi **Magdalena Gawin**, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, inicjatorka utworzenia Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami, w rozmowie z Maciejem Foksem

W rozmowie publikowanej kilka miesięcy temu na naszych łamach ówczesny wiceprezes IPN, dr Paweł Ukielski, zapowiadał powstanie platformy cyfrowej projektu „Zapisy terroru” na jesień. Udało się wcześniej, z mocnym uderzeniem.

Udało się, choć było ciężko. Na początku nie było siedziby, potem sprzętu ani mebli. Do ośrodka przychodziło się z własnym kubkiem z kawą albo butelką wody mineralnej i własnym komputerem. Biurka były pożyczone, krzesła też. Na początku nie było dosłownie niczego. Te pionierskie czasy, szczerze powiedziawszy, jeszcze nie minęły, bo w ośrodku trwa remont. Tak naprawdę to pracownicy ośrodka – Anka Gutkowska, Karolina Błaszczyk, Wojtek Kozłowski, Ania Rutkowska, Kasia Homan i wiele innych osób – robili wszystko naraz: praca koncepcyjna, wypracowywanie standardów repozytorium, *research* w archiwach, rekrutowanie i szkolenie ludzi, kalendarz zadań, spotkania, omawianie kampanii informacyjnej, negocjowanie z mediami. Ale ci młodzi mieli zapał, wiedzieli, że robią coś ważnego i trwałego. Dzięki temu repozytorium mogło ruszyć już 5 sierpnia, w 72. rocznicę ludobójstwa na warszawskiej Woli. Wszystkim pracownikom jestem bardzo wdzięczna. Nie mogę nie wspomnieć o Łukaszu Michalskim, który był dobrym duchem przedsięwzięcia i pomagał we wszystkim.

Ile stron pracownicy musieli przejrzeć, żeby wyselekcjonować świadectwa?

Dwadzieścia tysięcy stron na dobry początek. Strona po stronie przeglądali akta poszczególnych procesów przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce. Potem czytanie, przepisywanie, porównywanie powtórzeń, praca z tłumaczeniami, tagowanie, żmudna praca z informatykami. Dzięki temu świadectwa są dostępne w internecie i czyta się je łatwo. Pod koniec listopada pierwsze pięćset świadectw będzie już w wersji angielskiej. Dojdą strona i tagi po angielsku.

Co sprawiło problem?

Tuż po wojnie prawie nie było maszyn do pisania, pisano więc ręcznie. Proszę zajrzeć, jak napisane

są niektóre zeznania. Ostrzegałam, że będzie jeszcze gorzej, bo na prowincji nie było nawet dobrego papieru i spisywano zeznania na papierze cienkim jak bibułka. Należało też wypracować zasady, konwencję, w jakiej zeznania upowszechniamy. Bo mam wrażenie, że w Polsce ciągle nie przepracowaliśmy problemu, w jaki sposób należy ukazywać cierpienie. Nieustannie widuję w prasie najtragiczniejsze wydarzenia ilustrowane twarzami morderców.

Trudno uciec od problemu sprawców.

Nie o to chodzi, ośrodek od niczego nie ucieka. Przeciwnie – na podstawie zeznań i wypracowanej metodologii będzie sprawców identyfikował. Ale cierpienie jest nasze, nie sprawców. Nie powinno się w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego na pierwszej stronie eksponować wizerunków esesmanów, ani też wyłącznie stosu trupów na gruzach Warszawy.

Tylko co?

Współczucie rodzi się z kontrastu. Dlatego na stronie repozytorium jest piękne zdjęcie prof. Kazimierza Kostaneckiego sprzed wojny, jak z wnukiem karmi gołębie. To zasłużony profesor medycyny, w swoim życiu wykształcił pokolenia lekarzy, dzięki niemu kobiety od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku



dr hab. Magdalena Gawin (ur. 1972)
– absolwentka Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego, pracowała w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk; autorka m.in. publikacji *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego 1880–1952* (2003), *Bilet do nowoczesności. O kulturze w XIX–XX wieku* (2014), *Spór o równouprawnienie kobiet 1864–1919* (2015); od 2015 roku wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego

mogły wstępować na wydział medyczny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zginął w Sachsenhausen, aresztowany w ramach Sonderaktion Krakau jako przedstawiciel elity inteligentkiej. Żeby przemyśleć eksterminacyjną, ludobójczą politykę nazistowskich Niemiec i sowieckiej Rosji, należy zdać sobie sprawę z tego, co zniszczono i kogo mordowano. Dlatego nie znajdzie pan zdjęć sprawców, tylko twarze ofiar z okresu, kiedy nikt nie przetestował na nich polityki rasy panów i bolszewickiej sprawiedliwości. Kostanecki, Kusociński, Starzyński, polscy sportowcy, aktorzy, artyści. Decyzja, że nie pokazujemy sfory esesmanów, była przemyślana. Mamy mówić o sobie, o Polakach, o polskich obywatelach. Tak samo ośrodek będzie prezentował świadectwa dotyczące okupacji sowieckiej. Oryginały świadectw dotyczące okupacji sowieckiej z lat 1939–1941 zostały złożone w Instytucie Hoovera, a pod koniec lat dziewięćdziesiątych przekazano je do Archiwum Akt Nowych w formie mikrofilmów. Nie są jeszcze odpowiednio zinwentaryzowane ani opisane. Korzystało z nich dotąd w ogóle bardzo niewiele osób, a zachodni historycy prawie w ogóle. Te świadectwa zbierano jeszcze w czasie wojny, po podpisaniu układu Sikorski–Majski; zeznawali żołnierze, ludność cywilna, dzieci. W taki sposób zbudujemy jedno z największych archiwów dotyczących losów ludności cywilnej pod dwiema okupacjami: sowiecką i niemiecką.

W jaki sposób użytkownicy będą mogli przeszukiwać zasoby i co w nich już mogą znaleźć?

Można wpisać nazwę miejscowości, ulicy, nazwisko świadka, miejsca zamieszkania, jednostki wojskowe, takie terminy jak: masowe egzekucje, tortury, bicie etc. Świadectwa porządkują się same. Są dwie wersje, oryginalna i przepisana, w listopadzie będzie trzecia – angielska.

Zapisyterroru.pl to tylko fragment działań Ośrodka Badań nad Totalitaryzmami. Jak dziś wygląda Państwa oferta?

Fragment, ale ważny, pochłaniający mnóstwo wysiłku. Odwiedzający repozytorium widzą efekt pracy. Od października ruszają kursy pisarskie dla doktorantów historii. 7 listopada ośrodek organizuje międzynarodową konferencję poświęconą ludobójstwu na Woli i problemowi nieukarania sprawców.

W planach mamy warsztaty pisania scenariuszy, pokazy filmowe dotyczące kultury XX wieku, prelekcje. Cały czas poszerza się repozytorium o kolejne świadectwa, zimą będzie już duży zbiór z Kielc i Radomia. Kierownictwo ośrodka uznało, że inauguracja świadectw z poszczególnych rejonów będzie się odbywała w poszczególnych miastach, których dotyczą. Tak żeby do projektów wciągać ludzi z mniejszych miejscowości. Żeby oni sami wiedzieli o własnym mieście więcej. To zakorzenia. Od wiosny będziemy mieć studentów z Yale do czytania i poprawiania wersji angielskich, teraz to robią zaprzyjaźnieni z ośrodkiem native speakerzy. Jeden z nich powiedział: „To niewiarygodne, że Polska się po czymś takim podniosła”. A ja dodam, że nie tylko się podniosła, lecz także stworzyła Solidarność! Bo Polacy mają w sobie ogromną żywotność. I bardzo wiele wbrew wszelkim przeciwnościom udało się im osiągnąć. Warszawa i setki innych miast zostały odbudowane rękami mieszkańców. Po wojnie, po stalinizmie trzeba było odbijać się od zera i szukać dziur w systemie, aż do jego obalenia.

Uzupełnieniem zbiorów jest akcja „Podziel się pamięcią”.

Chodzi w niej o to, żeby świadectwa uzupełniać fotografiami miejsc sprzed wojny i z czasu wojny, zdjęciami sytuacyjnymi i portretami ludzi, którzy zeznawali lub zostali opisani w świadectwach. Pracownicy już badają archiwa Telewizji Polskiej, są tam np. wypowiedzi Wandy Lurie i innych ocalałych. Wszystkie takie pamiątki pracownicy ośrodka będą dołączali do świadectw.

Na koniec zapytam o negocjacje z Austrią w sprawie terenu po byłym obozie koncentracyjnym w Gusen. Przypomnijmy czytelnikom: wobec informacji o ingerencji w teren poobozowy aż 27 tys. osób podpisało list protestacyjny w tej sprawie.

Rozmowy idą bardzo ciężko, ale widzimy też pozytywne zmiany. Na początku października dzięki współpracy ambasady polskiej, MSZ i MKiDN jadą tam na wizytę studyjną dziennikarze. Mamy też i inne plany, ale proszę nie ciągnąć mnie za język. Ważne, żeby się udało. I żeby po stronie austriackiej zrozumiano, że Polska robi to dla upamiętnienia ofiar dwudziestowiecznych totalitaryzmów. Trzeba się nastawić na długofalową, ciężką pracę nad odbudowaniem pamięci i szacunku dla tego miejsca. 🇵🇱

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego został utworzony w kwietniu 2016 roku i działa pod nadzorem ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Bada, dokumentuje i popularyzuje – również za granicą – wiedzę o zbrodniach nazistowskich i komunistycznych. Gromadzi, ewidencjonuje, digitalizuje, opracowuje, przechowuje, zabezpiecza i udostępnia dotyczące ich materiały. Współpracuje m.in. z Instytutem Pamięci Narodowej.